

MOŻLIWA ESKALACJA KONFLIKTU NA POŁUDNIU UKRAINY

Konflikt w Donbasie będzie się tlił, a na południu Ukrainy nie jest wykluczona eskalacja w związku z m.in. deficytem wody na zaanektowanym przez Rosję Krymie – powiedział Polskiej Agencji Prasowej Ołeksij Melnyk, ekspert z kijowskiego Centrum Razumkova.

W Donbasie na wschodzie kraju sytuacja się zaostrza. Skala nie jest tak duża, jak w minionych latach, ale to na pewno nie jest rozejm, o jakim mówiono przez ostatnich sześć miesięcy – podkreślił w rozmowie z PAP Melnyk.

Od końca lipca w Donbasie obowiązuje porozumienie o całkowitym przerwaniu ognia między wojskami ukraińskimi i prorosyjskimi separatystami, które negocjatorzy Ukrainy, Rosji i OBWE osiągnęli w ramach tzw. grupy kontaktowej. Rozejm jest jednak naruszany.

Czytaj też: [Ukraina: największe jednorazowe straty od początku rozejmu](#)

Ekspert, pytany o to, jak może rozwinąć się obecna sytuacja, zastrzegł, że przy takich prognozach trzeba uwzględniać logikę prezydenta Rosji Władimira Putina, która, jak ocenił, jest „dosyć osobliwa”. Melnyk zaznaczył, że wiele decyzji, które podejmował Putin w ostatnich latach - począwszy od tej o wtargnięciu na terytorium Ukrainy, aneksji Krymu - kolidowało nie tylko z interesem narodowym Rosji, ale też w długoterminowej perspektywie zaszkodzi samemu putinowskiemu reżimowi.

„O tej *putinowskiej logice* należy pamiętać, kiedy tworzymy scenariusze w oparciu o zdrową logikę i argumenty, które wykorzystujemy przy prognozach działania tego czy innego państwa czy lidera politycznego” – powiedział Melnyk.

Czytaj też: [Sekretarz stanu USA: relacje z Rosją pozostaną wyzwaniem](#)

Uwzględniając to zastrzeżenie, można prognozować, że najbardziej wiarygodny scenariusz to konflikt, który będzie się tlić. „Nie jest to zamrożony konflikt, nie jest to postęp w procesie pokojowym, tylko tłący się konflikt, który ma potencjał eskalacji w każdej chwili, ale na razie nie ma politycznego rozwiązania. Nie spodziewamy się, że co najmniej do końca tego roku będzie osiągnięty jakiś kompromis obu stron, który doprowadziłby do ukształtowania politycznego rozwiązania rosyjsko-ukraińskiego konfliktu” – oznajmił analityk.

Według niego przyczyną obecnego zaostrzenia sytuacji to impas w rozmowach dotyczących uregulowania konfliktu. W ten sposób Rosja próbuje zmusić Ukrainę do kompromisów – zaznaczył Melnyk, który jest dyrektorem programów polityki zagranicznej i bezpieczeństwa międzynarodowego

w kijowskim centrum analitycznym im. Razumkowa.

Czytaj też: [Szefowie MSZ: Rosja jest zagrożeniem dla państw NATO](#)

„Sankcje na Wiktora Medwedczuka, kuma Putina, oczywiście nie mogły przejść niezauważone w Rosji, ale nie uważam, by to, co dzieje się teraz na Donbasie, było bezpośrednio związane z decyzjami w sprawie sankcji” – ocenił. Odniósł się w ten sposób do niedawnego nałożenia przez prezydenta Wołodymyra Zełenskigo sankcji na ukraińskiego polityka Medwedczuka, uważanego za lobbystę interesów Kremla na Ukrainie.

Melnyk zaznaczył, że według analizy Centrum Razumkowa w tym roku na Ukrainie może pojawić się militarne zagrożenie na południu kraju i na północy, na granicy z Białorusią.



**Instrumentalizacja konfliktu (wojny)
na potrzeby polityki państw
niebiorących w nim czynnego udziału**

Sklep.Defence 24

Reklama

Przypomniał, że na zaanektowanym Krymie jest krytyczna sytuacja z zaopatrzeniem w wodę. „Biorąc pod uwagę dane z ostatnich lat i sytuację obecną, w przededniu okresu suszy, można dojść do wniosku, że Rosja nie jest w stanie rozwiązać tego problemu w najbliższym czasie” – wskazał.

W jego opinii, jeśli sytuacja jeszcze bardziej się pogorszy, Rosja może posunąć się do pewnych prowokacji, by w ten czy inny sposób - mówiąc obrazowo - otworzyć śluzy i by woda popłynęła na terytorium półwyspu. Jak dodał, może do tego dojść bezpośrednio na południu kraju, ale też na wschodzie. Zaznaczył, że Rosja może szantażować Ukrainę, by doprowadzić do kompromisu Kijowa w sprawie wody.

Warto też wziąć pod uwagę sytuację wewnętrzną w Rosji - zaznaczył. „Jeśli Putin znów będzie chciał powtórzyć metodę, która zapracowała w 2014 roku, czyli odwrócenia uwagi mieszkańców od wewnętrznych problemów poprzez niewielką zwycięską wojnę, to południe Ukrainy jest jednym z prawdopodobnych punktów” – podsumował ekspert.

Czytaj też: [„Polskie” BMP-1 trafiły do ukraińskiej armii](#)

Część mieszkańców zaanektowanego przez Rosję i dotkniętego suszą Krymu ma od 2020 roku ograniczony dostęp do wody. Moskwa oskarża o ten stan rzeczy Kijów, który po aneksji zamknął dostawy wody przez Kanał Północnokrymski. Do 2014 roku - kiedy doszło do aneksji - znaczna część wody na półwysep była dostarczana z Dniepru przez ten kanał nawadniający.

Władze w Kijowie zapowiadają, że wznowią dostawy wody na półwysep tylko po odzyskaniu pełnej kontroli nad nim. Podkreślają, że zgodnie z konwencją genewską o ochronie osób cywilnych podczas wojny obowiązek zagwarantowania mieszkańcom wody, tak jak jedzenia i leków, spoczywa na Rosji.

Czytaj też: [Putin: Moskwa "nie porzuci Donbasu"](#)